

Rozkaz dowódcy — rozkazem Ojczyzny

Składając przysięgę na wierność Polsce Ludowej, ślubujemy być zdyscyplinowanymi marynarzami, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów.

Obowiązek sumiennego wykonywania rozkazów i zarządzeń przełożonych, obowiązek sumiennego przestrzegania przepisów regulaminów, jaki nakłada na każdego marynarza przysięga wojskowa dowodzi, że surowa, żelazna i świadoma dyscyplina wojskowa obowiązuje każdego bez wyjątku marynarza. Dowódcami w Marynarce Wojennej są synowie ludu pracującego, bezgranicznie oddanej sprawie narodu i Ojczyzny. Naszych dowódców i marynarzy łączy gorące umiłowanie Ludowej Ojczyzny, świadomość wspólnego żołnierskiego obowiązku, jednokrotowa gotowość obrony swej ukochanej Polski Ludowej. Przełożony w Marynarce Wojennej — to przedstawiciel narodu, któremu Ojczyzna powierzyła wychowanie i wyszkolenie swych synów na gorących patriotów Polski Ludowej, przedwzrostu wyszkolenia bojowego i politycznego. Dowódcy — oficer i podoficer ponoszą wielką odpowiedzialność przed Ojczyzną, narodem i władzą ludową za wyszkolenie i wychowanie swych podwładnych w duchu miłości i wierności przysiędze wojskowej. Dowódcy jednostek, okrętów, zespołów, baterii są odpowiedzialni za wzorowe przestrzeganie regulaminów i rozkazów, za gotowość bojową poszczególnych pododdziałów Marynarki Wojennej.

Aby dowódca mógł wykonać nałożone na niego obowiązki, państwo ludowe i naród dają mu określoną regulaminową władzę. Dowódca ma pełne prawa wydawania rozkazów, kontrolowania i żądania od podwładnych bezwzględności ich wykonania. Rozkaz dowódcy — to rozkaz Ojczyzny.

Żołnierz polski chlubnie wypełniał rozkazy swych dowódców na polach bitew z faszystowskim najeźdźcą. Wykonując ściśle i z poświęceniem rozkazy dowódców gromił wroga, okrył chwałą Wojsko Polskie i u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej przyniósł Polsce wolność. Tradycje chwały czoła polskiego, wierności żołnierskiej przysięgi i wzorowego wypełniania rozkazów strzegą i pielęgnają żołnierze w okresie pokojowego szkolenia.

Sprawa naszych granic morskich i budownictwa pokojowego w naszej Ojczyźnie wymaga od każdego marynarza najściślejszego wypełniania rozkazów dowódców i wymogów regulaminów. Rozkazy dowódców i przełożonych muszą być wykonane bezwarunkowo, dokładnie i na czas. Oto przykład, jak nasi marynarze artylerzyści dokładnie i wzorowo wykonują rozkazy.

Tralowce prowadzony przez sternika st. mar. MATEJKĘ ani na chwilę nie zbaczal z wyznaczonego kursu. Rozkazy wydawane przez dowódcę okrętu o zmianie kierunku były natychmiast i dokładnie wykonywane. Wśród marynarzy tralowca panuje podniosły nastrój. Idą przeciw strzelaniu artyleryjskie, by sprawdzić swą gotowość bojową. Bosmat KOŁODZIEJCZYK, działonowy, jest spokojny i opanowany. Pewny jest, że jego podwładni nie zawiodą. Na horyzoncie holownik daje sygnały świetlne, znaczą one, że tarcza jest na miejscu. Cała naprzód! Okręt rozcinając fale, szybko zbliża się do celu. Wtem słychać dzwonek ogłaszający alarm bojowy. Krótka chwila, wszyscy są na stanowiskach. Obsługa działa czeka na dalsze rozkazy. Dowódca okrętu daje rozkaz rozpoczęcia ognia. Następują kolejne wybuchy. Dowódca przykłada lornetkę do oczu i widzi, że część tarczy znikła. Wszystkie pociski trafne. Dowódca pewny był swej załogi i nie zawiodł się. Ścisłe wypełnianie wszystkich rozkazów przełożonych zagwarantowało wzorowe wypełnienie zadania bojowego.

W artykule 4 pkt. 2 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy: „ŚCIŚLE PRZESTRZEGANIE PRAW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ JEST PODSTAWOWYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO ORGANU PAŃSTWA I KAŻDEGO OBYWATELA”.

Dla nas znaczy to — UCZCIWIE SIĘ SZKOLIĆ, NIEUSTANNIE PODNOSIĆ SWÓJ POZIOM WIEDZY, ŚCIŚLE PRZESTRZEGAC REGULAMINÓW I INSTRUKCJI, ŚCIŚLE WYKONYWAĆ ROZKAZY SWYCH DOWÓDCÓW I PRZEŁOŻONYCH.

Im lepiej, sumiennie i dokładniej wykonywać będziemy rozkazy dowódców, tym bardziej wzmocni się gotowość bojowa naszych okrętów i pododdziałów, siła i zwartość Marynarki Wojennej, tym skuteczniej będziemy zabezpieczać nieznaruszalność naszych granic morskich oraz twórczą i pokojową pracę naszych rodaków, narodu.

Ojczyzna nakazuje nam wzmacniać naszą Ludową Marynarkę Wojenną. Wzmocnimy ją jeżeli codziennie przestrzegamy błądzący wzorowego wykonania rozkazów naszych dowódców.

Rozkaz dowódcy — rozkaz Ojczyzny — wykonamy wzorowo!

Chłopi zapoznają się na zebraniach gromadzkich z planem sprzedaży żywca

W ciągu ostatnich czterech dni chłopi z Dobrzewina pow. wejherowskiego po raz drugi odbywają zebranie gromadzkie.

Chłopi przyjęli ustawę z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem. Sprawiedliwe rozłożenie obowiązku dostawy żywca i jeszcze bardziej korzystne warunki nowego systemu kontraktacji wywołały na zebraniu ożywioną dyskusję. W następnym dniu, aktywnie gromadzkim uzgadniał z każdym rolnikiem terminy dostaw. Wielu chłopów zgłosiło chęć kontraktowania nadwyżek.

Na zebraniu w dniu 20 lutego b. r. chłopi mieli zapoznać się z planem gromadzkim. Zebrali się tak licznie jak i na poprzednie. Każdy chciał się dokładnie dowiedzieć, ile kilogramów żywca i w jakich terminach ma sprzedać państwu.

Na stole przed sołtysiem leży długa lista nazwisk z jednoczesnym wyszczególnieniem wysokości i terminu dostawy przez każdego gospodarza.

„Antoni Lidzbarski ma plan 305 kg żywca — czyta sołtys. Dostawia w marcu 250 kg, a resztę planu wykonuje w czerwcu br.”

„W porządku — odpowiada średniorolny chłop Lidzbarski. W planie tak jest, jak uzgadniał ze mną aktyw gromadz-

ki. A co do tej drugiej raty to sprzedam tuczniaka i plan już w pierwszym półroczu wykonam z nadwyżką — najmniej 70 kg. Na drugie półrocze za to będę kontraktował. Wiadomo, po ostatniej uchwale hodowla stała się jeszcze bardziej opłacalna”.

„Franciszek Hirsz ma plan 326 kg — czyta dalej sołtys. Z tego w maju dostawię 200 kg, a resztę w listopadzie”.

Hirsz również jest zadowolony. W maju sprzeda tuczniaka wagi ponad 200 kg, a w listopadzie następne dwa i plan wykona z nadwyżką. Pragnie tak jak inni spełnić swój obowiązek wobec państwa. „Ustawa daje mi dużo korzyści, a z drugiej strony jestem zadowolony, że przyczynię się do zaopatrzenia w mięso robotników, którzy produkują dla potrzeb wsi” — mówi on.

Apolonia Mazur ma obowiązek sprzedaży 336 kg żywca w 2 terminach: w marcu i październiku.

„Akuratne i sprawiedliwe obliczenia — mówi krótko Mazurowa. Ona również sobie obliczyła, jakie korzyści daje jej nowa ustawa Sejmu i plan postanowiła wykonać z pokazaną nadwyżką.

Po zebraniu okazało się, że w Dobrzewinie chłopi nie tylko wykonują plan, ale i znacznie go przekroczyć.

„Jedność Rybacka” walczy o plan

Załogi kutrów „Jedności Rybackiej” odpowiedziały czynem na uchwałę Prezydium Rządu w sprawie rybołówstwa, zobowiązując się zwiększyć połowy przez wyjazdy w pogodnie dni niedzielne. Dzięki temu kilka załóg wykonało już i przekroczyło nawet plan połowów na luty. I tak np. kuter „Gdy 113”, gdzie sztyrmierzem jest Alfons Riss a agitator partyjnym Jan Czastka — wykonał plan w 134 proc. już w dniu 20 bm. Szyper Władysław Labuda na kutrze „Gdy

97” osiągnął 133,1 proc. planu, a Ferdynand Konkol przed wyjściem na ostatni rejs w dniu 19 bm. miał na swym koncie 99,5 proc. planu. Po powrocie z rejsu okazało się w jakim stopniu przekroczył plan za luty.

„Zbliża się do planu” większość kutrów „Jedności Rybackiej” z Gdyni. Jak przewiduje kierownictwo spółdzielni, plan ogólny zostanie wykonany przypuszczalnie w sobotę 23 bm.

Całe społeczeństwo Wybrzeża bierze żywy udział w ogólnopolskiej dyskusji nad projektem Konstytucji

Dyskusja nad projektem Konstytucji zatacza coraz szersze kręgi, obejmując wszystkie środowiska społeczeństwa Wybrzeża. Szczególnie serdecznie i żywo mówi o problemach Konstytucji młodzież ZMP-owska.

Plenum Zarządu Miejskiego ZMP w Gdańsku stało się wspaniałą manifestacją uczuć młodzieży wobec Polski Ludowej. Na temat projektu Konstytucji zabierało głos wielu mówców.

Tow. Ośrodek ze Stoczni Gdańskiej mówił o opiece, jaką otoczona jest w Polsce Ludowej młodzież szkolna i młodzież pracująca. Jako przykład podał młodzież stoczniową. „Wśród stoczniowców przeważający procent to młodzież wiejska, którą w Polsce sanacyjnej czekałby los parobków w dworach pańskich,

lub w gospodarstwach kulaćkich. Młodzież wiejska nie mogłaby dawniej marzyć o tym, aby budować statki. Młodzi stoczniowcy mogą się stale uczyć i podnosić swe kwalifikacje zawodowe”.

O prawie do nauki mówiła repatriantka z Francji, uczennica państwowej szkoły położonych, tow. Zawadzka.

„Z kraju wygnana nas skrajna nędza. Pamiętam w okresach, w których ojciec był bezrobotny, jako mała dziewczynka wyczekiwałam godzinami w długich kolejkach, aby dostać trochę zupy z kotła dla bezrobotnych. We Francji też nam było nie lepiej. Ojciec pracował bardzo ciężko, a zarabiał grosze. Skończyłam tam szkołę podstawową, ale do szkoły średniej jako emigrantka nie miałam wstępu. Kiedy powstała Polska Ludowa, wróciliśmy do kraju i od tego

Narada aktywu naukowego i gospodarczego zakończyła obrady w Warszawie

WARSZAWA. — 19 bm. zakończyła obrady wielka trzydniowa narada aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie pasz.

Narada wykazała, że w naszym rolnictwie istnieją ogromne rezerwy paszowe i że rezerwy te mogą być w pełni wykorzystane dla dalszego, szybkiego rozwoju hodowli.

Jednym z podstawowych zagadnień, omawianych na naradzie, była sprawa wykorzystania rezerw paszowych w gospodarstwach indywidualnych. Wypowiedzi naukowców i praktyków oraz pracowników służby rolnej rad narodowych wskazywały na to, że gospodarstwa indywidualne mogą znacznie zwiększyć zapasy pasz przez: stosowanie zabiegów uprawowych na łąkach i pastwiskach, siew środków i poplonów, silosowanie pasz, rozszerzanie upraw lucerny, zakładanie pastewników, które zapewnią dla inwentarza świeżą paszę zieloną od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Ważne zadania stoją w tej dziedzinie również przed spółdzielniami produkcyjnymi. Gospodarka zespołowa — jak to szeroko w czasie narady przedstawili przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z Wilczkowa i Szczawienka — Sendek i Nowicki, zapewni możliwości nieznanego dotychczas na wsi wzrostu plonów i rozwoju hodowli. Narada wskazała, że ogromne znaczenie przy uruchamianiu rezerw paszowych i racjonalnym ich wykorzystaniu ma nauka rolnicza, która powinna wskazywać chłopom indywidualnym, członkom spółdzielni produkcyjnych i robotnikom rolnym proste i łatwe metody racjonalnej gospodarki paszami.

Wyniki narady opracowane zostały w formie rezolucji, zawierającej konkretne wskazania i zalecenia dla gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Realizacja zobowiązań ku czci 10 rocznicy powstania PPR przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych

Załogi robotnicze Wybrzeża meldują w dalszym ciągu o realizacji zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

W „Dalmorze” w Gdyni rybacy z trawlera „Merkury” przekroczyli plan połowu ryb w styczniu o 40 proc. Remont trawlera „Polesie” w warsztatach technicznych został znacznie przyspieszony, bowiem ślusarze Edward Ścieżka i Stanisław Zieliński, realizując podjęte zobowiązanie, dopasowali części maszyn tego statku na 70 godzin przed zaplanowanym terminem.

W oddziale sieciarni dzięki współzawodnictwu ku czci 10 rocznicy powstania PPR plan styczniowy wykonany został już w dniu 28 ub. m. W oddziale tym produkuje sieciarka Elżbieta Bobrucka, wykonująca średnio 231 proc. normy.

Pracownicy laboratorium chemicznego Gazowni Gdańskiej inż. Irena Januszkiewicz oraz technicy Jadwiga Zachorowska i Danuta Romantowska, realizując podjęte zobowiązania, opracowały metodę oznaczania zawartości smoly w gazie i wykonały służącą do tego celu aparatę.

W Gdańskich Zakładach Futrzarskich dzięki realizacji zobowiązań robotnicy podnoszą wydajność pracy. I tak Bronisław Waszkiewicz wykorzystując w pełni dzień roboczy, ostrygił ponadplanowo 286 skór, tzn. o 36 skór więcej, a niżeli się zobowiązał. Wzrost wydajności pracy w oddziale wykańczalni przyspieszył o 3 dni wykonanie planu styczniowego tego oddziału.

Pomyślnie zrealizowano zobowiązania na cześć 10-lecia PPR w Państwowych Browarach w Gdańsku. Robotnicy Roman Omykała i Genowefa Bocian przeprowadzili ponadplanowo konserwację 300 beczek, które przekazano do użytku. Znacznie też wzrosła wydajność pracy Weroniki Jazinkiewicz, Edwarda Cesarza, Wiktorii Rakowskiej i Feliksa Sawickiego.

W Gdańskiej Fabryce Farb Graficznych, zobowiązania ku czci 10 rocznicy powstania PPR jako pierwsi wykonali robotnicy Bronisław Schneider i Bronisława Mudlaffa. Zbudowali oni półki do butli z kwasem, zaoszczędzając przy tej pracy 50 roboczogodzin.

„Niech żyje przewodniczący Komisji Konstytucyjnej — Pierwszy Obywatel Polski, Bolesław Bierut”. O projekcie Konstytucji mówią też liczne napisy porozmieszczone na ścianach sal i korytarzy. Od kilku dni w Akademii odbywają się zebrania, organizowane przez ZMP i ZSP, na których studenci wygłaszają referaty o projekcie Konstytucji. Ożywione dyskusje toczą się w grupach studenckich. Młodzież akademicka daje na zebraniach wyraz swego wielkiego przywiązania do partii i rządu ludowego, które uprzystępnili w najszerszym zakresie nauk młodzieży robotniczej i chłopskiej. Każda wypowiedź mówi o zrozumieniu obowiązków i zadań, jakie stawia przed młodzieżą Ojczyzna Ludowa.

Studenti szkół wyższych, jakkolwiek zaabsorbowani są egzaminami, biorą żywy udział w dyskusji nad projektem Konstytucji.

Piękna dekoracja gmachu Akademii Medycznej zwraca uwagę przechodniów. Wśród czerwonych i białoczerwonych flag umieszczono wielki portret Prezydenta Bolesława Bieruta, pod nim szeroko rozpięty transparent z napisem:

Bosmanmat Rokita szkoli nowe kadry specjalistów

W okresie podstawowego szkolenia wielu marynarzy z niecierpliwością oczekiwało rozpoczęcia nauki w specjalnościach. Ciekawiło ich jak ta nauka będzie wyglądać, a przede wszystkim czy dadzą sobie radę.

Aż wreszcie oczekiwana chwila nadeszła. Kurs rozpoczął się. Młodzi marynarze pełni zapału i entuzjazmu rozpoczęli naukę. Sale wykładowe wypełniły się przyszłymi specjalistami, którzy po zdobyciu specjalności pójdą na nowe stanowiska i będą pełnić swą zaszczytną, odpowiedzialną służbę łącznościowców na urządzeniach, podobnie jak ich starsi koledzy.

Nauka na kursie nie jest łatwa. Niemało więc pracy trzeba poświęcić, aby wszystko dobrze zrozumieć.

Nie więc dziwnego, że podoficerowie prowadzący zajęcia muszą posiadać wysokie kwalifikacje i prawdziwe umiejętności, które im umożliwiają prowadzenie wykładów na odpowiednim poziomie. Tutaj nie wystarczy jedynie dobra znajomość specjalności, ale oprócz tego trzeba znaleźć właściwą metodę, za pomocą której posiadane wiadomości przekazuje się młodym marynarzom tak, aby stały się dla nich zrozumiałe, żeby słuchacze nie mieli żadnych wątpliwości ani też niejasności.

Doskonale radzi sobie pod tym względem bosmanmat Rokita — jeden z najlepszych podoficerów pododdziału. Do każdego zajęć bosmanmat Rokita przygotowuje się bardzo starannie, oprócz dobrze opracowanego konspektu wykorzystuje szeroko pomoce naukowe, które znacznie pomagają marynarzom w zrozumieniu wykładu.

Przyjrzyjmy się jak wyglądają zajęcia elektrotechniki prowadzone przez bosmanmata Rokita.

Tematem zajęć jest istota pola magnetycznego i jego działanie. Temat dość trudny, zwłaszcza, że pole magnetyczne nie da się pokazać, nie mniej jednak trzeba marynarzy przekonać, iż takie pole istnieje. Jak czyni to bosmanmat Rokita?

Po podaniu definicji na określenie pola magnetycznego bosmanmat Rokita ucieka się

do pomocy naukowych. Bierze więc magnes staly oraz kawałek sztabki żelaznej i pokazuje najprostszą doświadczenie, polegające na przyciąganiu sztabki żelaza przez magnes.

Na twarzach wielu marynarzy widać uśmiechy. Zjawisko to przecież znają dobrze i niejednokrotnie bawili się sztabkami magnesu jako młodzi chłopcy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że w ten sposób objawia się działanie pola magnetycznego. I tu właśnie bosmanmat Rokita tłumaczy, że sztabka żelaza, która znalazła się w pobliżu magnesu, a więc w polu magnetycznym powstałym wokół magnesu, uległa działaniu sił magnetycznych, które ją przyciągnęły.

— Czy wszyscy rozumiecie na czym polega przyciąganie sztabki zwykłego żelaza przez magnes staly? — rzuca pytanie bosmanmat Rokita.

Wszyscy marynarze odpowiadają twierdząco.

— A czy mar. Zdubek też rozumie? — rzuca znów pytanie bosmanmat Rokita.

— Tak jest — pada trochę nieśmiało odpowiedź. Mar. Zdubkowi ze względu na niskie wykształcenie nauka idzie trochę opornie, dlatego też bosmanmat Rokita szczególnie uwagę poświęca temu marynarzowi.

— No więc dobrze pójdzie dalej. Zastanowimy się teraz nad polem magnetycznym powstałym wokół przewodnika prądu. Zaraz zobaczymy to na przykładzie — ciągnie swój wykład bosmanmat Rokita, biorąc cewkę z nawiniętym nań drutem izolowanym i łączy ją za pomocą przewodnika z akumulatorem oraz tę samą sztabkę żelazną, którą przyciągał magnes zbliżony do otworu cewki. Okazuje się, że sztabka żelazna zostaje wciągnięta do wnętrza. Większość marynarzy podchodzi bliżej i wykonują sami doświadczenie, utwierdzając się w przekonaniu, że pole magnetyczne faktycznie istnieje wokół przewodnika z prądem.

— A teraz wróćcie wszyscy na miejsca i uważajcie dalej — mówi bosmanmat Rokita, po czym wyłącza jeden z przewodników łączących cewkę z akumulatorem, w rezultacie czego sztabka żelaza która do-

tychczas była wewnątrz cewki spada na podłogę.

— Kto mi powie dlaczego sztabka wypadła? — rzuca znów pytanie bosmanmat Rokita. Marynarze chwile się namyślają, po czym wstaje mar. Krawczyk i daje trafną odpowiedź. — Sztabka wypadła, ponieważ został wyłączony prąd a więc znikło pole magnetyczne i wówczas sztabka musiała wypaść, bo pole magnetyczne wokół przewodnika istnieje tylko wtedy kiedy przepływa prąd.

„Macie słuszność — stwierdza bosmanmat Rokita i natychmiast dodaje — zjawisko to ma praktyczne zastosowanie, ponieważ na tej zasadzie zbudowane są elektromagnesy. Wielu z was z pewnością widziało w fabrykach potężne dźwigi np. w hutach przy przeladunku rudy żelaza Dźwig podjeżdża do wagonu napełnionego rudą żelazną opuszcza potężny elektro-magnes, który przyciąga rudę żelaza, transportuje ją na odpowiednie miejsce, wówczas dźwigowy wyłącza prąd i ruda odpada podobnie, jak sztabka żelaza w naszym doświadczeniu“.

Młodych marynarzy coraz więcej zaczyna interesować wykład, dlatego też w skupieniu i z uwagą słuchają słów bosmanmata Rokity.

Po skończonym wykładzie bosmanmat Rokita zadaje kilka pytań kontrolnych, aby zorientować się, jak marynarze zrozumieli wykład i dopiero potem dyktuje najważniejsze rzeczy.

Bosmanmat Rokita zawsze pamięta, aby marynarze notowali do zeszytu dopiero wtedy, gdy naprawdę zrozumieją wykład, ułatwia to im przygotowanie się do następnej lekcji, ponieważ nie potrzebują zastanawiać się nad niezrozumiałymi zagadnieniami, lecz tylko na nauce własnej przypominają sobie fakty i bardziej je ugruntowują.

— Najważniejszą rzeczą w czasie zajęć jest wzbudzenie zainteresowania wśród słuchaczy i wciągnięcia ich do udziału w zajęciach — mówi bosmanmat Rokita — wtedy dopiero zajęcia odniosą skutek.

N. R.

Wzorowo wykonuje rozkazy dowódcy

St. mar. Szcześniak otrzymał od swego dowódcy rozkaz — dokonać przeglądu i konserwacji wszystkich urządzeń i mechanizmów jego stacji zawiadywania.

Nie zląkł się jednak tej pracy st. mar. Szcześniak. Słowa żołnierskiej przysięgi zagrzęwały go, mobilizowały do zwiększenia wysiłków, aby jak najlepiej i najszybciej zakończyć pracę i zameldować swemu dowódcy o wykonaniu rozkazu.



Pochylony nad urządzeniami st. mar. Szcześniak z wielką dokładnością kolejno czyścił i konserwował każdą część. Niejednokrotnie napotykał na poważne trudności w pracy, w postaci miejsc trudno dostępnych, ale ani na chwilę nie przeszedł mu przez myśl, że mogłyby pozostać to miejsce nie wyczyszczone, by przez to ułatwić i skrócić sobie pracę.

— Ciężko tu i niewygodnie — mówił do siebie — ale gdy niedbale wykonam przegląd może to się poważnie odbić na działaniu sprzętu, z kolei obniży się wartość bojowa okrętu.

Z robociarskim uporem, zawzięcie pracował st. mar. Szcześniak. Własnym sposobem wykonywał specjalne narzędzia, przy pomocy których do końca, wzorowo wypełnił swój obowiązek.

St. mar. Szcześniak zameldował dowódcy o wykonaniu rozkazu.

Dowodca sprawdzając wykonanie pracy, nie znalazł najmniejszej usterki. Za wzorowo wykonywanie rozkazów st. mar. Szcześniak otrzymał pochwałę.

Z. K.

Głosy w dyskusji O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

Oficer EDWARD GRZELAK

Tam, gdzie rządzą kapitaliści i obszarnicy tam konstytucje kłamią

Ojciec mój małorolny chłop nie mógł znaleźć pracy w burżuazyjnej Polsce. Szukając środków do życia wyjechał w 1925 roku do Francji.

Tam pracuje początkowo na roli, potem w kopalni.

Cudzoziemców, w tej liczbie i Polaków, władze administracyjne kopalni wypychały na najtrudniejsze, najbardziej zagrożone i najcięższe prace pod ziemią.

Za udział w wystąpieniach i strajkach, w których domagano się podwyżki nędznych płac, robotnicy byli usuwani z fabryk lub przenoszani na mniej płatne prace. Tak też było potem i z moim ojcem.

W kopalni, gdzie pracował mój ojciec, jak i we wszystkich innych, brak było zupełnie zabezpieczenia pracy. Górnicy bardzo często ulegali wypadkom. Zdarzało się nieraz, że ojciec mój wracał do domu mocno potłuczony lub porażony.

Fabrykanci dotąd eksploatowali robotnika, dopóki on był zdrowy, kiedy zachorował i stał się mniej wydajnym wyrzucano go na bruk. Kiedy jeden z kolegów ojca zachorował na gruźlicę nie został nawet przyjęty do szpitala, bez żadnej pomocy lekarskiej le-

żał dłuższy czas w domu i tam też zmarł.

Najbardziej okrutne było życie tych bezrobotnych, którzy nie mogli dostać pracy, oraz tych, którzy na skutek brania udziału w strajkach byli z pracy wydalen.

Ja urodziłem się we Francji w 1927 roku. W 1935 roku zostaliśmy z powrotem wysiedleni do Polski sanacyjnej, która powitała nas nędzą i bezrobociem. Ojciec przez dłuższy czas nie miał pracy, bywały wypadki, że zabrakło nawet kawałka chleba. Ja nie mogłem się uczyć.

Dopiero kiedy władzę ujął w swe ręce lud, ojciec mój może spokojnie żyć i pracować.

Władzy Ludowej zawdzięczam to, że po ukończeniu szkoły podstawowej mogłem skończyć gimnazjum mechaniczne, mogłem ukończyć oficerską szkołę i zostać oficerem naszego Ludowego Wojska.

Projekt Konstytucji zapewnia każdemu pracę, naukę, wszechstronny rozwój, co nie było do pomyślenia ani w Polsce sanacyjnej, ani w burżuazyjnej Francji — bowiem tam, gdzie rządzą kapitaliści i obszarnicy, tam konstytucje kłamią.

Mar. FRANCISZEK ROKITNICKI

Wiele się zmieniło w naszej rodzinie

Przed wojną mieszkaliśmy w pow. krzemienieckim, gdzie mój ojciec miał małe gospodarstwo. Często do chałupy zaglądał głód. Ojciec z matką pracowali u kulaków. Matka od ciężkiej pracy zachorowała na serce. Choroba jej ciągnęła się długo, lecz w sanacyjnej Polsce nie mogło być mowy o tym, żeby biedna chłopka mogła pojechać gdzieś do uzdrowiska. Ciężką pracą na roli kulaka opłaciła moja matka życie.

Zyjąc w nędzy nie mieliśmy możliwości uczyć się. Siostra moja nauczyła się pisać i czytać dopiero teraz dzięki Władzy Ludowej. Obecnie dokończyła się dalej, a ja ukończyłem gimnazjum energetyczne. Ojciec mój już dawno wstąpił do spółdzielni produkcyjnej, założonej we wsi Dzierkowice. Spółdzielnia nosi nazwę „Grunwald“.

Gdy odchodziłem do wojska ojcu powodziło się bardzo dobrze. Teraz otrzymuję listy, w których pisze mi ojciec, że spółdzielnia rozwija się coraz lepiej, a członkowie jej żyją coraz dostatniej.

Ostatnio ojciec pisał, że w spółdzielni odbył się podział dochodu. Sam ojciec otrzymał po 15 zł za dniówkę, a do tego doszły jeszcze produkty, które każdy członek otrzymał w naturze. Poza tym ojciec ma

działkę przyzagrodową, na której hoduje warzywa, ma też dwie krowy, nierogaciznę i drób.

Zadowolony jestem, że memu ojcu powodzi się tak dobrze i z radością przeczytałem art. 10 p. 2 projektu Konstytucji, w którym jest powiedziane, że Polska Rzeczypospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespolonej. Ten punkt zapewnia dalszy rozwój spółdzielniom produkcyjnym, tym które już są i nowopowstającym. Tym samym zapewnia ona stały wzrost dobrobytu memu ojcu i tysiącom jemu podobnych chłopów.

Ja służę teraz w Ludowej Marynarce Wojennej i z dumą stoję na straży pokojowego, socjalistycznego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa. W trakcie wojskowego szkolenia pogłębiam jeszcze bardziej swą wiedzę fachową. W naszej spółdzielni już dzisiaj jest wiele maszyn poruszanych energią elektryczną. Gdy więc odejdę do rezerwy, będę mógł pracować w spółdzielni w umiłowanym przeze mnie zawodzie elektryka. Szkoleniu dla dobra Polski Ludowej oddam wszystkie swe siły.

Sprostowanie

W artykule pt. Torpedomier st. mar. Zieliński opowiadał specjalność artylerzysty i sygnalisty — zamieszczonym w n-rze 43 (385) z dn. 20 bm. zostały poprzestawiane wiersze, które zniekształciły sens artykułu.

I akapit (od góry) trzeciej szpalty winien brzmieć:

„Nie poprzestawał jednak na tym. Niejednokrotnie był świadkiem, jak sygnaliści okrętów stojących w porcie, porozumiewali się z sobą przy

pomocy flag lub migacza. Morse'a trochę znał, ale odczytał nadawanego tekstu nigdy nie potrafił. Za szybko nadawali. — Przydałoby się poznać dokładnie Morse'a i semafor — pomyślał i tak też zrobił“.

Poza tym pod zdjęciem mylnie podano nazwisko podoficera pomagającego w nauce st. mar. Zielińskiemu. Zamiast mat Łagiewka winno być — mat Potocki.

REDAKCJA

Mat Musielak szkolenie opiera na metodzie praktycznego pokazu

Młody podoficer, mat MUSIELAK, wzorowo wywiązuje się z obowiązków dowódcy drużyny. W codziennej służbie i szkoleniu nie szczędzi wysiłku, aby swych podwładnych wychować na wartościowych obrońców granic naszej Ludowej Ojczyzny, umiających po mistrzowsku władać niezawodnym nowoczesnym sprzętem.

Osobistym przykładem wzorowego pełnienia wszystkich obowiązków służbowych mat Musielak oddziałuje na swych podwładnych. Wskazuje im drogę, jak należy wykonywać swe obowiązki, jak służyć Ludowej Ojczyźnie.

Drogowskazem w służbie i szkoleniu młodych marynarzy są dla mata Musielaka regulaminy i instrukcje. Sam ściśle stosuje się do nich i uczy postępować w myśl ich wytycznych swych podwładnych.

— Znać na pamięć instrukcje i regulaminy, a nie umieć stosować ich w służbie, to mało — mówi mat Musielak — trzeba dokładnie znać ich treść i umieć w myśl ich wytycznych postępować, wówczas każdy marynarz dobrze będzie wywiązywał się ze

swych obowiązków jakie nakłada nań żołnierska służba. Dlatego też ucząc marynarzy żołnierskiego rzemiosła, regulaminów i instrukcji mat Musielak w nauce stosuje metodę praktycznego pokazu.

Przeprowadzając zajęcia opisu broni, po krótkim wprowadzeniu mat Musielak bierze kolejno każdą część do ręki i opisując pokazuje ją marynarzom. Zwraca szczególną uwagę żeby każdy marynarz rozumiał wykład jak najlepiej. Skończywszy opis części mat Musielak zadaje pytania:

— Kto czego nie rozumie?

Jeśli znajdzie potrzeba, wyjaśnia niezrozumiałe zagadnienia po raz drugi tak, żeby wszyscy marynarze dobrze je zrozumieli.

Marynarze z wielką uwagą

i zainteresowaniem słuchają swego dowódcy drużyny, który zawsze w sposób prosty, zrozumiały dla wszystkich wyjaśni i wytłumaczy każde zagadnienie.

Ucząc marynarzy wykonywania skoków w naturze mat Musielak po dokładnym omówieniu wykonywania skoków i ich celu sam wykonuje przepisowy skok, a następnie poleca wykonywać je marynarzom przy czym zwraca uwagę na każdy popełniony błąd.

Cwiczenia gimnastyczne na poręczach nie należą do łatwych. Przed przystąpieniem do wykonywania przez marynarzy zadania nr 3 na poręczach, mat Musielak ustawia swój marynarzy odpowiednio wykonał przepisowo ćwiczenie, omawiając przy tym szczegółowo każdą czynność.

Potem ćwiczyli marynarze. Dobrze zrozumieli i naczenie zobaczyli, jak należy je wykonywać, nie też dziwnego że mar. Legierski, Lubiński i wielu innych dobrze wykonują ćwiczenia.

„Wolność“ po amerykańsku

„Kongres NIE BĘDZIE USTANAWIAŁ PRAWA.. ograniczającego wolność słowa lub prasy, lub też OGRANICZAJĄCEGO PRAWO LUDNOŚCI DO SPOKOJNYCH ZEBRAN”.

Z konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: art. 1 (z uzupełnień).



Ten oto, bestialsko katowany przez amerykańską policję Murzyn, przyszedł na koncert wielkiego śpiewaka Paul Robesona. „Dowiedział się”, że koncert murzyńskiego artysty światowej sławy, nie jest „spokojnym zebraniem” według mniemania kapitalistów amerykańskich, bankierów i znajdujących się na ich żołądki oprawców.

„Amerykański styl życia“ na morzu

Argentyński transatlantyk „Maipu“ (wyporność 11.515 ton) płynął spokojnie z Amsterdamu do Hamburga. Kiedy znajdował się niedaleko wyspy Wangerooge, morze zaczęło gęstą mgłą. W jadalni służba nakrywała do stołów. W łazienkach okrętowych napuszczano wodę do wanien. Statek rozpoczął dzień...

Większość pasażerów pogrążona jeszcze była we śnie, kiedy na pokładzie bawilo się już ośmioro dzieci. O godzinie 7.32 argentyńskim motorowcem wstrząsnęło potężne uderzenie. Światło zgasło. Wnętrze statku wypełniło się gęstymi oparami amoniaku, wydobywającego się bezustannie z rozbitych urządzeń chłodniczych. Transatlantyk, jak rane zwierzę, legł na boku...

Uprzednio wypłynął z portu w Bremie amerykański transportowiec wojenny „General M. L. Hersey“ (10.000 ton wyporności), wiozący na pokładzie 3.000 żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Transportowiec płynął z całkowitym lekceważeniem międzynarodowych zasad żeglugi i zderzył się z „Maipu“. Po trzech godzinach transatlantyk argentyński poszedł na dno — zaś transportowiec amerykański, jakkolwiek tylko nieznacznie uszkodzony i zdolny do udzielenia pomocy rozbitkom, popłynął dalej, nie troszcząc się o los pasażerów i 158-cosobowej załogi. Widocznie odwieczna tradycja solidarności i pomocy na morzu jest sprzeczna z „amerykańskim stylem życia“.

Gawędy o projekcie Konstytucji

Na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego jego bezpieczeństwa i pokoju

Polska Rzeczpospolita Ludowa — państwo ludu pracującego miast i wsi — wyznacza szczególnie odpowiedzialną i zaszczytną rolę Siłom Zbrojnym.

„Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — głosi art. 6 projektu Konstytucji — stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju“. Słowa te oddają ludowy charakter naszych Sił Zbrojnych, wyrażają patriotyczne i wzniosłe zadania naszego Ludowego Wojska. Nasze Siły Zbrojne są po raz pierwszy w naszych dziejach wojskiem wyzwolonego narodu polskiego. Służą narodowi ze wszystkich sił, zacieśniać nierozwalne więzi z narodem, wierność ludowej Ojczyźnie wykazywać w codziennych czynach, w gorliwym szkoleniu, żelaznej dyscyplinie, czujności, dbałości o broń i mienie wojskowe, w nieskazitelnym pełnieniu służby — oto jak żołnierz polski rozumie swe synowskie obowiązki wobec Ojczyzny — Matki.

Armia przedwrześniowa nie była wojskiem narodu polskiego. Służyła interesom wrogim i obcym narodowi polskiemu, interesom garstki obszarników i kapitalistów, którzy sprawowali władzę. Jak każda armia państwa kapitalistycznego, armia sanacyjna służyła burżuazji w celu zabezpieczenia jej „praw“ do bezgranicznego wycisku i ucisku mas pracujących, była narzędziem zaborczych dążeń imperialistycznych burżuazji, nie mających nic wspólnego z dążeniami narodu.

Konstytucje przedwojenne mówiły, że na żądanie władzy cywilnej (tj. na żądanie burżuazji) można użyć wojska „do uśmierzenia rozruchów“, do tłumienia rewolucyjnych dążeń mas pracujących. W rozporządzeniu Rady Ministrów z kwietnia 1919 r. czytamy: „...gdy przyszło już do użycia broni, to w konsekwencji winno nastąpić zupełne rozpedzenie thumu i schwytnie podjęcie, bezwzględnie nie wolno wdawać się w układy... Gdyby natarcie bagietem nie dało rezultatu należy użyć broni palnej, nie wolno wtedy jednak już strzelać w górę“.

Nie były to tylko czcze słowa. Korpus oficerski armii sanacyjnej był zdecydowanie reakcyjny. Sanacyjni oficerowie, paniczkowie i synkowie kapitalistów, pogardzali masami żołnierskimi, nienawidzili lu-

du, byli zaciętymi wrogami postępu i wolności, wiernymi sługusami rodzimego i zagranicznego kapitału. To w interesie burżuazji kazali oni w Krakowie w roku 1923 robotnikom i chłopom w mundurach żołnierskich strzelać do swych ojców i braci walczących z kapitalistyczną przemocą o prawo do życia, pracy i chleba. Nie wahali się oficerowie armii przedwrześniowej przelewać krwi robotniczej i chłopskiej, ale gdy faszyci Niemcy napadli na naszą Ojczyznę, zabrakło ich w szeregach walczących — porzucili żołnierzy i wraz z mościami i rydzami, wraz z właścicielami fabryk i majątków obszarniczych, opuścili kraj walczący z najeźdźcą.

Armia przedwrześniowa była słaba. Nie tylko dlatego, że nie miała ani nowoczesnego uzbrojenia, ani nowoczesnej myśli wojskowej, że rządy sanacyjne skazały ją na walkę samą na sam z hitlerowskimi Niemcami. Słabością armii przedwrześniowej była nieprzebrana przepaść między reakcyjnym korpusem oficerskim a masami żołnierskimi.

Na tle tego co było i co już nigdy nie wróci, z całą wyrazistością uwidacznia się ludowy, ogólnonarodowy charakter naszego wojska, jako armii nowego typu, armii wyzwolonych robotników i chłopów, armii, która nieugięcie stoi na straży władzy ludu pracującego, na straży nienaruszalności naszej granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku, na straży pokoju i bezpieczeństwa naszego narodu budującego socjalizm.

Oficerami w naszym wojsku są najlepsi synowie klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i pracującej inteligencji. Bezgranicznie kochają oni swoją ludową Ojczyznę, czują się braćmi klasowymi szeregów, ich przełożonymi, wychowawcami i opiekunami. W rozkazie oficera podwładni widzą wolę Ojczyzny, toteż wypełniają otrzymane rozkazy z zapalem, tak jak nakazują regulaminy. Żołnierze wiedzą, że oficerowie wraz z nimi bronią pokój i praw narodu, że gdyby wróg ośmielił się napaść na nasz kraj oficerowie poprowadziliby ich do świętej walki w obronie Ojczyzny. Miłość, przywiązanie, zaufanie do dowódcy — oto nieodłączne cechy żołnierzy naszego Ludowego Wojska. Ludowy charakter naszych sił zbrojnych, jedność celów i dążeń jaka łączy wszystkich żołnierzy — od Marszałka do sze-

regowca — stanowi obok braterstwa broni i ideologii z Armią Radziecką najważniejsze źródło siły naszej armii.

Siły Zbrojne stoją na straży niepodległości i suwerenności narodu polskiego. Zwycięstwo Armii Radzieckiej, u boku której mężnie walczyły nasze dwie armie, wyzwoliło nasz kraj ojczysty, przywróciło Polsce Ziemię Zachodnią. Władzę w Polsce objął lud pracujący. Spełniły się marzenia wielu pokoleń bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne. Zwycięstwem zakończyła się walka narodu polskiego z okupantem i zdraździeckim obozem reakcji, walka, której kierownikiem była rewolucyjna partia klasy robotniczej — Polska Partia Robotnicza.

Z roku na rok potężnieje nasza Ojczyzna. Naród polski po raz pierwszy w swej historii uniezależnił się od zagranicznych kapitalistów, uzyskał prawdziwą suwerenność, przekreślił wszelkie plany reakcji i jej imperialistycznych mocodawców, usiłujących zahamować nasz rozwój, nasz marsz do Polski socjalistycznej.

Wykonaliśmy chlubnie plan 3-letni i trudne zadania pierwszych dwóch lat Planu 6-letniego. Naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i swego Rządu Ludowego coraz mocniej zwiiera szeregi w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Osiągnięć i prawa narodu do dalszej pokojowej pracy nad pomnżaniem bogactwa i siły naszej Ojczyzny, umacnianiem jej niepodległości — bronią Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie ma i być nie może dla żołnierza polskiego bardziej zaszczytnego obowiązku patriotycznego, jak wierna straż niepodległości i suwerenności narodu polskiego, jak gotowość do obrony Ojczyzny.

Siły Zbrojne stoją na straży pokojowej pracy i bezpieczeństwa narodu. Wielki wódz światowego obozu pokoju, Generalissimus Józef Stalin, uczy całą ludzkość, że można okiełznać zbrodnicze knowania imperialistów, że pokój może być zachowany i utrwalony, jeśli narody wezmą sprawę pokoju w swoje ręce i będą broniły jej do końca. Lata pokojowe nie tylko łata brutalnej faszycyzacji życia w państwach kapitalistycznych, wyścigu zbrojeń, agresji i przygotowań wojennych. To

przede wszystkim lata rosnącej wciąż potęgi niezwykłego Związku Radzieckiego i wszystkich wolnych państw, lata wzrostu sił obozu pokoju, lata klęsk światowego imperializmu w Azji, Europie i Afryce, lata rewolucyjnych walk wyzwolonych narodów kolonialnych i zależnych, lata coraz większego nasilenia walki o pokój.

Wojna potrzebna jest tylko imperialistom. Pracujący na całym świecie gorąco pragną pokoju. Pragnie pokoju i walczą o pokój również 25-milionowy naród polski. Na akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego w ubiegłym roku tak mówił Włocławski Obronę Narodową gen. bryg. Marian Naskowski: „Właśnie dlatego, że pokój potrzebny jest nam jak powietrze dla realizacji naszych wspaniałych planów budownictwa socjalistycznego, nie możemy i nie chcemy być bezbroni! Jedyną siłą obozu pokoju, siłą ustroju państw naszego obozu, siłą gospodarki, siłą naszych armii, w powiązaniu z ofiarną walką o pokój milionów ludzi na świecie może ostudzić szaleńcze plany agresorów“.

Naród polski ufnie powierzył Siłom Zbrojnym obronę swej pokojowej pracy. Nie ma i być nie może dla żołnierza polskiego bardziej zaszczytnego obowiązku patriotycznego jak dotrzymanie przysięgi na wierność Ojczyźnie, która nakazuje „strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięcie na straży pokoju w jednym szeregu z Armią Radziecką i innymi sojusznymi armiami i w razie napaści walczyć w braterskim przymierzu o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu“.

My — żołnierze — powitaliśmy z radością i dumą fakt wyznaczenia Siłom Zbrojnym tak zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań w projekcie Konstytucji. Rozumiemy, że obowiązkuje nas to do jeszcze bardziej ofiarnego szkolenia się, zdobywania coraz większej wiedzy wojskowej i politycznej, przestrzegania żelaznej dyscypliny i nakazów regulaminowych. Rozumiemy, że godne wykonanie tych zadań przez Wojsko Polskie zależy od wspólnego wysiłku wszystkich żołnierzy, od światłomyślności i rzetelnej pracy każdego żołnierza.

mjr. Haber

Gdy na stacji kolejowej Szczecin — Dąbie przesiadamy się do pociągu odchodzącego w kierunku — Odra, nie zdajemy sobie wcale sprawy że jechać będziemy szlakiem, jakim przed wiekami chodzili do Bałtyku druzyny Piastów. Gdy pociąg zatrzymuje się na krótką chwilę na malej stacyjce Wolin, nie przychodzi nam wcale na myśl, że jest to jedno z najstarszych grodzisk słowiańskich, że tu właśnie leżał największy port morski, zachodniej słowiańszczyzny — Wolin, zwany przez niektórych Winetą...

...Grodzisko było duże, bogate i ruchliwe. Rozłożyło się ono w bagnistych widłach odrańskich, otoczone wałami i potężnymi ostrokolami. Szumiały wokół niego prastare słowiańskie bory, pełne różnorodnego zwierza.

Tu właśnie, do Wolina, przybywali wszędzie kupcy, przywożąc broń i materiały, oraz różne wschodnie, przeważnie arabskie, towary. Stąd

Z naszych tradycji morskich

Wolin — prastary gród i port słowiański

zabierali duże ilości różnych artykułów, a przede wszystkim bursztynu. Dzięki temu rosła zamożność i znaczenie Wolina.

Port woliński był przestronny i bezpieczny. Strzegła go liczna druzyna wojów dzielnie walczących nie tylko na lądzie ale i na morzu. Ich zwinne, pięknie rzeźbione łodzie były postrachem skandynawskich i germańskich napaścików, pustoszących nadbrzeżne wsie i osady. Nieraz ogorzali od bałtyckich szturmów słowiańskie woje podzielił precz wikingowskich korsarzy, napadających na słowiańskie statki i łodzie rybackie.

Te same zbrojne łodzie wolińskich wojów wiozły dzielne druzyny na zachód i północ, na odwetowe wyprawy przeciw grabieżcom, zabezpieczając regularną komunikację

morską Wolina z ruskim Nowogrodem, ze Skandynawią, Birką i innymi portami.

Zbrojne wypadki wojów wolińskich dawały się dobrze we znaki Skandynawom, skoro około roku 1043 władca duński Magnus wyruszył przeciw Wolinowi z całą swoją siłą, niszcząc i paląc wszystko na swej drodze. Wtedy to miasto i port uległy poważnemu zniszczeniu.

Mimo to jednak wyprawa Magnusa nie poderwała świetności Wolina. Już w niespełna 36 lat później był równie piękny i ruchliwy jak przed napaścią Duńczyków. W kilkadziesiąt lat później duńskoniemiecka koalicja przeciwko Pomorza Zachodniemu została rozbita, gdy w latach 1127-29 doszło do porozumienia między Bolesławem Krzyw-

ustym, a królem duńskim Nelsem. Wtedy nawet córka Krzywoustego Ryksa wyszła za mąż za duńskiego królewicza Magnusa. Dzielu dalszego łączenia ludów lechickich nie stało na przeszkodzie, lecz świetność Wolina zaczęła powoli mijać.

Dlatego też, gdy się dziś tędy przejeżdża, nie zdajemy sobie wcale sprawy, że Wolin był centralnym ośrodkiem zachodniej słowiańszczyzny, przez z górą 300 lat. Ale przyczyna tej nieznanego historii Wolina leży też gdzie indziej — w fałszowaniu jego historii przez zagranicznych historyków.

Prawda o Wolinie, o Winecie, wygląda tak:

Wiele jest kronikarskich zapisów o Wolinie, lecz najważniejszą jest bodaj notat-

ka Adama Bremeńskiego z 1074 roku, a więc już po odbudowie zniszczeń, jakie powstały w czasie napaści Magnusa duńskiego. Adam Bremeński opisał tam dokładnie piękno i świetność Wolina, nazywając je „Jumne“.

Z tego „Jumne“ kronikarze niemieccy zrobili „Jumnetę“, a później „Winnetę“. Ponieważ Niemcy nazywali słowian Veneti stąd powstała i nazwa Wineta (Vinneta). Kronikarze i historycy niemieccy usiłowali zaprzeczyć słowiańskiemu pochodzeniu tego miasta i portu, przenosząc go nawet na wyspę Uznam, a historycy hitlerowscy posunęli się jeszcze dalej w fałszowaniu historii. Umieścili oni Wolin — Winetę na wyspie Rugii.

Ostatnie badania już przeprowadzone, stwierdziły nie-

zbiecie słowiańskie pochodzenie tego miasta morskiego. Odkryto kilkanaście warstw wykopaliskowych, a znalezione tam sprzęty, narzędzia i inne wykopaliska potwierdziły, wbrew zamierzeniom i dążeniom historyków niemieckich i skandynawskich, nie tylko położenie słynnej Winety w tym miejscu, gdzie dziś leży Wolin, ale i jego słowiańskie pochodzenie.

W związku z zbliżającym się tysiącleciem Państwa Polskiego prace będą nadal prowadzone a ich wyniki jeszcze wydatniej potwierdzą słowiańskość Wolina — Winety i dadzą nowe szczegóły do historii tego prastarego portu i jego dzielnych żeglarzy słowiańskich.

Prawda ta raz na zawsze przekreśli wszystkie pseudonaukowe badania i baśnie o skandynawskiej czy germańskiej Winnecie, podsypane i utrzymywane przez historyków burżuazyjnych w imię agresywnych planów niemieckiego imperializmu.

ODPRYSKI

Amerykańskie agencje prasowe w zbieraniu wiadomości z zagranicznych posługują się najdoskonalszą amerykańską techniką: Nie używają ani telefonu, ani telegrafu, ani odbiorników radiowych, ani dalekopisów — krótko mówiąc — wszystko wymyślają same.

Zadzwonił telefon w amerykańskiej placówce w jednym z krajów zachodniej Europy.

Kapitan Brown ze złością podniósł słuchawkę.

— Słucham. Szef Wydziału Specjalnego.

Gdzieś z daleka doleciał głos: „AMI GO HOME“.

— Kto mówi? — wrzasnął kapitan w najwyższej pasji.

— Wszyscy! — padła odpowiedź.

Redakcja „New York Times“ przeprowadziła ankietę wśród 5 000 studentów amerykańskich. 54% młodych Janeków nie umiało odpowiedzieć na pytanie, ilu mieszkańców mają Stany Zjednoczone. 40% zapytanych nie potrafiło wskazać na globusie położenia Korei. Tylko siedmiu wiedziało, jakie państwa sąsiadują z Jugosławią.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia

PIĄTEK — 22 LUTEGO

- 17,30 V audycja z cyklu: „Laureaci Premii Stalinowskiej“.
- 18,00 Z kraju i ze świata.
- 18,20 „Pomajemy projekt Konstytucji“.
- 18,30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wykonaniu ludowej kapeli i zespołu wokalnego rozgłośni warszawskiej pod dyr. St. Nawrota.
- 19,00 „Na Kremlu“ — fragment opow. Grzegorza Bierzko.
- 19,15 Muzyka baletowa.
- 19,58 Stan pogody.
- 20,00 Dziennik wieczorny.
- 20,31 Wiadomości sportowe.
- 20,35 Muzyka taneczna.
- 20,45 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry symfonicznej Państw. Filharmonii w Katowicach pod dyr. St. Skrowaczewskiego.

Wiadomości ze świata

Uzony radziecki obala idealistyczną teorię pochodzenia ziemi

MOSKWA. Wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR — Otto Szmidt wygłosił w Moskwie odczyt pt.: „Teoria pochodzenia ziemi“.

Rezultaty uzyskane przez Szmida, oparte na materialistycznym światopoglądzie, obalają idealistyczne poglądy uczonych burżuazyjnych na temat pochodzenia ziemi, a w szczególności szeroko rozpowszechnioną teorię Jeans'a.

Kosmogoniczna teoria Szmida wyjaśnia skomplikowany proces kształtowania się układu słonecznego oraz jego podstawowe właściwości. Planety — zdaniem Szmida — powstawały z rozlanej we wszechświecie materii gazowo-pyłowej. Droga matematycznej analizy procesu łączenia się wielu drobnych ciał dowiedziono, że rezultatem tego procesu było powstanie planet znajdujących się w ściśle określonych odległościach od słońca.

Przez długi okres — podkreśla Otto Szmidt — panował w nauce pogląd, że ziemia znajdowała się pierwotnie w stanie ognisto-płynnym. W myśl zaś teorii Szmida, ziemia powstała z ciał chłodnych i twardych, a dopiero następnie rozpałała się w wyniku ściśnięcia oraz w wyniku wydzielenia się w jej wnętrzu energii rozkładających się elementów radioaktywnych.

Otto Szmidt wyjaśnił również proces powstawania skorupy ziemskiej. Kosmogoniczna teoria Szmida wyjaśnia znacznie dokładniej współzależność zjawisk zachodzących w układzie słonecznym niż teorie istniejące dotychczas.

Wyrok narodu Indii

Partia Komunistyczna i front lewicy wyszły z wyborów jako wielka siła

PRAGA. Agencja Telepress podaje z Londynu:

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii, Ghosh, w wywiadzie udzielonym w Bombaju korespondentowi dziennika „Daily Worker“ zanalizował wyniki wyborów w Indiach.

Rezultaty wyborów w Indiach — powiedział — były wstrząsem dla reakcjonistów w naszym kraju i poza jego granicami. Rezultaty wyborów były wkładem w dzieło pokoju. Wyniki wyborów dowiodły, że partia Hinduski Kongres Narodowy straciła poparcie większości narodu, mimo że antydemokratyczny system wyborczy pozwolił tej partii zagarnąć większość miejsc w parlamencie przy mniejszości uzyskanych głosów.

Partia Komunistyczna i Zjednoczony Front Lewicy — mówił dalej Ghosh — wyszły z wyborów, jako największa w kraju siła opozycyjna, która jednoczy naród do walki z imperialistyczną i antydemokratyczną polityką rządu. Jesliby wybory były wolne i sprawiedliwe, partia kongresowa poniosłaby klęskę w wielu stanach.

Ghosh podkreślił, że mimo, iż partia rządząca uciekała się do ostrego ograniczenia swobód obywatelskich, do terroru, zastraszania i korupcji — wyrok wydany przez naród jest zupełnie jasny. Rzeczą charakterystyczną był fakt, że oszukańcza tzw. „trzecia droga“ partii socjalistycznej została odrzucona.

Wyciągając wnioski z ostatnich wyborów, przewyższając braki i walcząc o jedność na-

rodu — ruch demokratyczny w Indiach będzie się rozwijał, będzie szedł naprzód z całym światem w walce o pokój, wolność i demokrację, przeciwko podżegaczom wojennym.

Ameryka przekształciła Grecję w bazę szpiegowsko-dywerysjną

SOFIA. Dnia 19 lutego opublikowano w Sofii pismo protestacyjne rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowane przez ministra spraw zagranicznych Neiczewa do sekretariatu ONZ.

Przypominając proces grupy szpiegów i dywersantów — agentów wywiadu amerykańskiego, odbyty w sądzie okręgowym w Sofii w dniach 28 i 29 stycznia — pismo stwierdza m. in.:

W nocy na 26 sierpnia 1951 r. amerykański samolot dwumotorowy typu „Douglas“ obsługiwany przez załogę amerykańską, przeleciał nad granicą grecko-bułgarską i zrzucił na spadochronach kilku szpiegów.

W toku procesu ustalono, że w Grecji znajdują schronienia zbiegli z Bułgarskiej Republiki Ludowej przestępcy polityczni i kryminalni, wrogowie narodu bułgarskiego i spośród takich właśnie „specjalnie dobranych osób“ wywiad amerykański w Grecji werbuje swych agentów, szkoli ich i nasyła na terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej dla dokonywania aktów dywersji, szpiegowstwa i terroru. Rząd grecki udzielając swego terytorium wywiadowi amerykańskiemu, przekształcił faktycznie Grecję w bazę działań agresywnych, skierowanych przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Przypominając o poprzednich protestach w tej sprawie nota stwierdza:

Rządy Stanów Zjednoczonych i Grecji nie tylko nie podjęły żadnych kroków w celu zaprzestania tej wrożej działalności, lecz od chwili włączenia Grecji do agresywnego bloku atlantyckiego wzmogły działalność szpiegowską i dywersyjno-terrorystyczną przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Parlament Iraku oddając naftę Anglikom sprzeniewierzył się woli narodu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Ratyfikacja przez parlament iracki porozumienia między Irakiem i angielskimi koncernami naftowymi wywołała wielkie oburzenie w całym kraju. Według doniesień prasy, partie opozycyjne zamierzają zażądać rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, ponieważ obecny parlament nie odzwierciedla woli ludności kraju.

Partie te opublikowały odezwę, stwierdzającą, że porozumienie zawarte przez rząd z angielskimi koncernami naftowymi jest niekorzystne dla Iraku i przynosi mu poważne straty. Apel wzywa naród do wzmoczenia wysiłków w celu storpędzenia tego porozumienia i przeprowadzenia nacjonalizacji przemysłu naftowego.

W kołach politycznych podkreśla się, że w wypadku rozpisania wyborów, nowy parlament odrzucił obecnie zawarte porozumienie.

Radio Bejrut podało, że po zatwierdzeniu przez senat iracki porozumienia naftowego, partie opozycyjne wezwały naród do przeprowadzenia powszechnego strajku, na znak protestu przeciwko ratyfikacji układu zawartego przez rząd iracki.

SPORT

V dzień Olimpiady Zimowej

Norwegowie wygrywają biegi

OSLO. Program piątego dnia Igrzysk Olimpijskich wypełniły: bieg na 18 km otwarty i do kombinacji, zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej oraz mecze hokejowe.

Na starcie biegu na 18 km stanęło 80 zawodników. Bieg wygrał Norweg Brenden, staczając zwycięsko pojedynkę z koalicją biegaczy fińskich, którzy zajęli trzy następne miejsca.

1) Brenden (Norwegia) 1:01:34 godz., 2) Maekala (Finlandia) 1:02:09, 3) Lonkila (Finlandia) 1:02:20, 4) Hasu (Finlandia) 1:02:24.

Drugi złoty medal zdobyła Norwegia w kombinacji klasycznej, którą wygrał Slaattvik. Norweg zwyciężył w niedzielę w skokach do kombinacji, a dobry czas w biegu (1:05:40) przyniósł mu zwycięstwo w kombinacji norweskiej z przewagą 4 pkt. nad mistrzem olimpijskim Hasu. Slaattvik zajął w kombinacji trzecie miejsce (za Hasu i Stenersonem) a w ogólnej klasyfikacji biegu był w drugiej dziesiątce.

Kombinacja norweska: 1) Slaattvik (Norwegia) 451,6 pkt., 2) Hasu (Finlandia) 447,5, 3) Stenerson (Norwegia) 436,3.

Na stadionie w Bislet rozegrano trzecią konkurencję zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej — bieg na 1.500 m. Zwyciężył Norweg Andersen w czasie 2:20,4, zdobywając tym samym drugi złoty medal w łyżwiarstwie.

Startujący w biegu na 18 km Kwapien pobiegł dobrze do 10 km. Następnie mijając jednego z zawodników najechał na ukryty pod śniegiem korzeń i podczas upadku zламаł nartę. W tych warunkach Kwapien ukończył bieg, uzyskując czas 1:11:40 i został sklasyfikowany na 41 miejscu.

W dalszym ciągu turnieju hokejowego odbyło się spotkanie Kanada — Polska. Mecze zakończył się zwycięstwem Kanady 11:0 (3:0, 3:0, 5:0).

W następnym spotkaniu hokejowym rozegranym w dniu 19 bm. USA pokonały Finlandię 8:2 (1:0, 6:0, 1:2).

Prasa norweska omawiając niedzielne spotkanie Polski ze Szwajcarią (zwyciężyła Szwajcaria 6:3) podkreśla dobrą postawę Polaków, stwierdzając jednocześnie, że w spotkaniu tym sędziowie nie zdali egzaminu.

VI dzień Olimpiady Zimowej

Norwegia prowadzi w punktacji ogólnej

OSLO. 19 bm. w szóstym dniu Olimpiady Zimowej rozegrano w miejscowości Rodkleiva slalom specjalny mężczyzn.

Na trasie długości 442 m przy różnicy wzniesień ok. 170 m ustawiono 50 bramek. Do pierwszego przejazdu wystartowało 90 zawodników, z których 30 z najlepszymi wynikami dopuszczono do drugiego przejazdu. Najlepszy czas w I przejeździe mieli Norweg Eriksen i Austriak Senger — po 59,2 sek. oraz O. Schneider (Austria) — 59,5 sek. Z walki o ułamek sekundy wyszedł zwycięsko O. Schneider, który uzyskał w II przejeździe najlepszy czas 60,5 sek. (Eriksen — 62 sek.) zapewniając sobie pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski.

Wyniki slalomu: 1) Schneider (Austria) łączny czas dwóch przejazdów — 2 min., 2) Eriksen (Norwegia) 2:01,2, 3) Berge (Norwegia) 2:01,7, 4) Zeno Colo (Włochy) 2:01,8, 5) Sollander (Szwecja) 2:02,6, 6) Coultet (Francja) 2:02,8.

W slalomie mężczyzn startowało 4 Polaków. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskał Ciaptak — Gąsienica 1:05,2.

Gąsienica — Rój miał 1:06,1, Dziedzic i Płonka, którzy mieli upadki, uzyskali słabsze wyniki.

Do drugiego przejazdu komisja sędziowska dopuściła 35 zawodników. Wśród nich znalazło się dwóch Polaków: Rój oraz Ciaptak — Gąsienica. Rój uzyskał w drugim przejeździe czas 1:23,5, plasując się z łącznym czasem 2:29,6 na 29 miejscu. Ciaptak — Gąsienica miał wypadek i wycofał się z konkurencji.

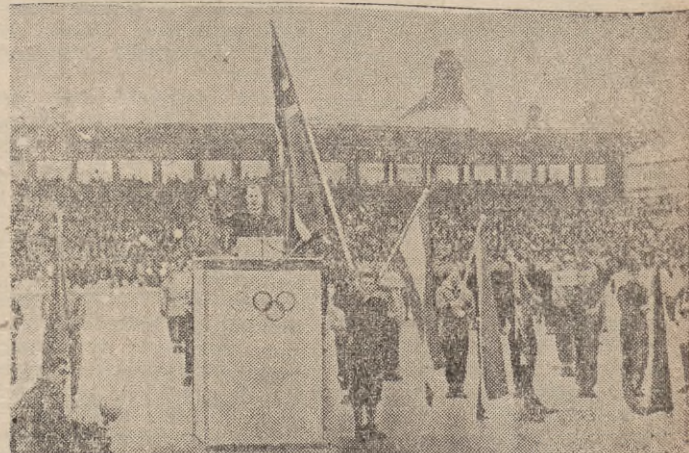
Hokeiści polscy oglądali 19 bm. spotkanie Kanada — CSR. Spotkanie to po wyrównanej grze zakończyło się zwycięstwem Kanady 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).

Na stadionie Bislet 30 tysięcy widzów oglądało zakończenie konkurencji łyżwiarskich w jeździe szybkiej. Ostatni bieg mistrzostw — na dystansie 10 tys. m wygrał Norweg Anderson, zdobywając trzeci złoty medal olimpijski. Norweg zwyciężył w czasie 16:45,8, co jest nowym rekordem olimpijskim. Stary rekord olimpijski pobito również trzech następnych zawodników.

Na lodowisku Jordal Amfi rozpoczęto jazdę figurą w konkurencji mężczyzn.

Po sześciu dniach olimpiady w punktacji zespołowej prowadzi Norwegia 76,5 pkt przed Austrią — 45 i USA — 28,5 punktów.

Z UROCZYSTOŚCI OTWARCIA VI ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W OSLO



Na zdjęciu: Ogólny widok stadionu Bislett w Oslo w czasie otwarcia VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W imieniu zawodników ślubowanie olimpijskie, składa znany skoczek norweski Torbjorn Falkanger.

Na ulicach Londynu

Gdy idzie się ulicami stolicy Anglii to odnosi się wrażenie, że nigdy tutaj nie przenika słońce — tak wszystko wygląda ponuro i ciemno. Mury budynków miejskich pokryte są sadzą i brudem. Wszędzie można widzieć zburzone domy. Są to skutki bombardowań Londynu przez lotnictwo hitlerowskie. Gospodarkę komunalną tutaj prawie nie odbudowuje się — koła rządowe Anglii mają co innego na głowie; zajęte są niebywałym jeszcze w dziejach kraju wysiłkiem zbrojeń.

Sródmieście stolicy angielskiej wyraźnie różni się od przedmieść. Jednak nie tym, że w sródmieściu jest wiele zburzonych budynków, a na przedmieściach ich nie ma. Zburzone budynki widać wszędzie. Różnica polega na czymś innym. Zewnętrzny wygląd ulic nie pozwala przedchoźniowi pomylić się, gdzie się znajduje: czy tam, gdzie mieszkają angielscy bankierzy

i przemysłowcy, czy tam, gdzie mieszka biedota, lud roboczy Londynu. W sródmieściu — wszędzie przepych, a na przedmieściach nędza i ubóstwo wyglądają z każdego kąta. Nie ma tutaj ani wodociągów, ani kanalizacji.

Nawet według oficjalnych danych, publikowanych w prasie angielskiej, w kraju jest ponad 300 tysięcy bezrobotnych. Tak się złożyło, że musieliśmy kilkakrotnie przychodzić do portu londyńskiego. I zawsze nas, marynarzy radzieckich, zdumiewała wielka ilość ludzi ubogich ubranych, z wynędzniałymi twarzami i zapadniętymi oczami, którzy szukają pracy.

Widzieliśmy na nadbrzeżu Tamizy artystów, którzy nie mieli ani sztalug, ani palety z farbami, ani pędzli. Siedzieli po prostu na chodniku i proponowali przechodniom za każde, nawet najniższe wynagrodzenie wykonanie szkicu. Widzieliśmy sędziwą kobietę,

Na jej piersiach wisiała tabliczka z napisem: „Znam trzy obce języki — francuski, niemiecki, włoski. Zgadzam się na przyjęcie każdej pracy“. Widzieliśmy, jak przez ulice londyńskie biegli młodzi ludzie z ogromnymi tarczami reklamowymi, wychwalającymi pastę do zębów lub proszek do tępienia pluskiew — w zależności od tego, czym handluje firma, która ich nąjęła.

Na skwerach i na placach zwracały naszą uwagę setki ludzi, wędzających się bez celu z jednego końca na drugi, obserwujących wodę Tamizy. Są to bezrobotni. Z jednym z nich wszczęliśmy rozmowę. — Tutaj jest mój dom — powiedział — pokazując na ławeczkę. A to — popatrzył na ciemno-olowiane niebo — dach mego domu. Tak żyję. To nie jest zbyt przyjemne. Czy nie prawda?

Pewnego razu widzieliśmy tłumny wiec w Hyde-parku.

Wielki tłum słuchał mówcy, który mówił o zguźnych skutkach polityki zwycięgu zbrojeń i prowokacji wojennych, przeprowadzanych przez imperialistów amerykańskich wiodących na pasku rząd angielski.

Wiec trwał jednak krótko. Byliśmy świadkami, jak grupa spasionych „bobby“ (tak nazywają w Londynie policjantów), gniewnie wymachując pałkami zaczęła bić nimi zebranych po głowach i ramionach i zmusiła ludzi do rozejścia się...

S. RUMIANCEW, pierwszy pomocnik kapitana parowca „Zoja Kosmodiemska“.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.